

IV. WYDZIAŁ FILOZOFICZNY

Posiedzenie z dnia 20 lutego 1959 r.

Dr Aleksander Legatowicz, wprowadzony przez czł. Ks. Stanisława Adamczyka przewodniczącego Wydziału, zreferował swoją pracę pt. *Fizyka współczesna a filozofia*. Streszczenia nie nadesłano.

Posiedzenie z dnia 14 marca 1959 r.

Czł. Stefan Świeżawski zreferował swoją pracę pt. *Wrażenia z kongresów naukowych w 1958 r.* Praca została wydrukowana w „Znak”.

Posiedzenie z dnia 18 kwietnia 1959 r.

Czł. Jerzy Pogonowski zreferował swoją pracę pt. *Budha i filozofia buddyzmu*. Streszczenia nie nadesłano.

Posiedzenie z dnia 25 kwietnia 1959 r.

Czł. Ks. Stanisław Kamiński zreferował swoją pracę pt. *O logicznych związkach zachodzących między tezami metafizyki ogólnej*.

Współcześnie notuje się ogólny wzrost zainteresowań problemami z dziedziny metodologii nauk. Niewątpliwy jest również rozwój nowoczesnej metodologii nauk. Wprawdzie dużo jest jeszcze zagadnień nierozwiązanych i reguł niestabilnych, ale widać, że wiele się tu robi, aby sytuacja zmieniła się na lepsze. Nie można tego powiedzieć o uprawiających metafizykę ogólną. Tylko sporadycznie pojawiają się próby uporządkowania wiadomości metodologicznych dotyczących tzw. ontologii oraz monograficzne prace usiłujące wykorzystać wyniki dzisiejszej ogólnej metodologii nauk w rozpracowywaniu metodologii metafizyki. A tym-

czasem ontologia jako nauka szczególnego typu potrzebuje bardziej niż inne dyscypliny opracowania swojej metodologii. Ten stan rzeczy zachęcił autora poniższych uwag do podjęcia próby wyświetlenia bardzo szczegółowego wprawdzie zagadnienia z metodologii metafizyki, ale rozwiązanie jego ma ogólne i ważne konsekwencje w zasadniczym dla ujęcia ontologii problemie, a mianowicie w jej aksjomatyzacji. Jako przedmiot rozważań bierze się system perypatetycki metafizyki ogólnej. Oczywiście nie jest to jeszcze jednoznaczne wskazanie. Istnieje wiele kierunków w teorii metafizyki arystotelesowsko-tomistycznej. Bywają różne sposoby uprawiania ontologii, rozmaite sposoby jej wykładania. Ograniczę się przeto — może ze szkodą dla ogólnego charakteru wyników przeprowadzanych analiz — do konkretnego podręcznika podającego typowe ujęcie metafizyki ogólnej. Jest ono bardziej niż inne poręczne dla badań, bo zawiera wykład podzielony na numerowane tezy objaśnione i uzasadnione.

System metafizyki w podręczniku: P. Dezza, *Metaphysica Generalis*, Ed. 3, Romae 1952, zawiera trzydzieści tez zasadniczych. Grupują się one wokół następujących czterech tematów: o bycie w ogóle, o wewnętrznych pryncypjach bytu, o zewnętrznych pryncypjach bytu i o kategoriach bytu. Zanim będzie można mówić o związkach logicznych między tymi tezami trzeba zwrócić uwagę na formalną stronę ich sformułowań. Pod tym względem uderza przede wszystkim niejednorodność. Pomieszano tu stopnie języka. Pomimo, że metafizyka ogólna jest teorią bytu jako bytu, nie wszystkie tezy „mówią” o bycie. Jedne z nich dotyczą pojęcia bytu (np. *Notio entis respectu suorum inferiorum est transcendens...*, *notio entis non obtinetur...*) inne zaś samego bytu, a jeszcze inne pewnych tez o bycie, czyli tzw. zasad bytu (np. *Principium causalitatis est principium per se notum...*, *Non demonstratur repugnare quod quaedam accidentia possint...*). Nie ujednolicono również tez ze względu na ich sposób orzekania różnych aspektów bytowych. Bywają tezy o naturze bytu, bądź tylko o istnieniu pewnych kategorii bytów (np. *Dantur entia mere possibile...* *Dantur accidentia...* *Transcendentalia entis sunt saltem quinque...*), bądź też o merytorycznej trafności pewnych definicji (np. *Suppositum recte definitur...*) czy wreszcie dopuszczenia pewnych rozróżnień (np. *Nequit admitti distinctio formalis...*). W uporządkowaniu tez kierowano się raczej tylko względami treściowymi nie zaś formalnymi. Nie podano tez aksjomatycznie przyjętych na początku, ale o pewnych tezach jak np. o zasadzie niesprzeczności i przyczynowości, które ucho-

dzą za aksjomaty mówi się dopiero przy okazji rozróżnień i zewnętrznych pryncypiów bytu. Równocześnie jednak podaje się uzasadnienia wszystkich tez zatytułowane *Probatur* lub *Probatio*. Zachodzi więc dziwna sytuacja. Wykład metafizyki ma porządkować system dedukcyjnego, a z drugiej strony brak takiego uporządkowania tez aby widać było, że z pewnych przyjętych bez dowodu wynikają inne. Rodzi się podejrzenie, czy podane „probacje” są rzeczywiście dowodami opierającymi się na stosunku wynikania logicznego, zachodzącym między tezami metafizyki ogólnej.

Załóżmy, że tezy metafizyki dadzą się sformułować w jednolitym języku i choć nie są formalnie uporządkowane, to bez trudu da się to zrobić jeśli podane uzasadnienia tez posługują się ogólnologicznymi regułami dowodzenia. Ostatecznie więc wszystko zależy od natury dowodów występujących w metafizyce.

Wszystkie „probacje” tez mają wyraźną postać sylogizmów, a więc sugerują wynikanie formalne oparte na czysto zakresowej zasadzie *dictum de omni et de nullo*. Już to budzi obawy, czy pojęcia metafizyczne, o których mówi się, że nie są tylko zakresowo wziętymi powszechnikami, mogą występować w sylogizmach jako termin średni. Ale przyjmijmy, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby za Kajetanem uznać poprawność takiego sylogizmu. Nadto można przy pewnym rozumieniu przesłanek przyjąć, że sylogizm użyty w dowodach tez metafizyki nie zawiera błędu *non sequitur* czyli, że wniosek z przesłanek wynika. Pozostaje jednak nadal ważne pytanie, które zdania są przesłankami. Czy są to tezy już przyjęte jako oczywiste lub uzasadnione? Jaki jest ich charakter semiotyczny?

Otóż prawie we wszystkich dowodach wśród przesłanek występują nie tylko tezy wcześniej przyjęte, ale i tezy dotąd nigdzie nie uznane, a więc nie wprowadza się nowej tezy do systemu metafizyki na podstawie jedynie dotychczas przyjętych tez, czyli nowa teza nie wynika logicznie z tez przyjętych w systemie.

Wśród przesłanek w dowodach tez metafizycznych występują — obok tez wcześniej przyjętych — definicje (najczęściej), zdania spostrzeżeniowe i tezy metafizyczne, ani dotychczas nie przyjęte, ani nie figurujące w ogóle wśród wyraźnie wymienionych trzydziestu tez. W przedstawionym ujęciu przeto nie zachodzi między zasadniczymi tezami metafizyki logiczny stosunek wynikania, a więc prawie wszystkie tezy są ściśle mówiąc aksjomatami. Wyżej wspomniane definicje i tezy figurujące w przesłankach są dedukcyjnie przynajmniej równoważne owym trzydziestu tezom. Po co więc nazywać dowodami okazywanie, że teza jest

słuszna pod warunkiem, że założy się milcząco jeszcze mocniejszą dedukcyjnie tezę. *Probatio* taka zawiera właściwie błąd *petitio principii*. Stąd nie przypadkiem student słuchający wykładu metafizyki ogólnej podejrzewa w nim błędne koło. Nawiasem można dodać, że zakłada się logicznie późniejsze tezy nie tylko z metafizyki ogólnej ale i z tzw. metafizyki szczegółowej (Por. Descoqs, *Institutiones metaphysicae generalis*, Paris 1925, s. 39).

Czy te wnioski nie dadzą się obalić uwagą, że przesłanki zasadniczych sylogizmów są osobno dowodzone? Otóż wydaje się, że nie, bo te same zarzuty dotyczą również tych pomocniczych sylogizmów.

1. Definicje występujące jako przesłanki mogą być nominalne lub realne w tradycyjnym sensie tych terminów. W pierwszym przypadku sylogizm staje się sylogizmem niewłaściwym, nie dającym nowej rzeczowo prawdy, a tylko wyjaśniającym daną prawdę (tzw. *sylogismus explicativus*). W drugim przypadku definicje mają charakter twórczy i wymagają uzasadnienia albo przyjęcia aksjomatycznego.

2. Zdania spostrzeżeniowe figurujące w przesłankach nawet dowodów zwanych redukcją do absurdu, pomijając sprawę ich apodyktyczności, budzą zastrzeżenia innej natury. Czy można wiązać stosunkiem wynikania logicznego lub stosunkiem sprzeczności względnie niesprzeczności zdanie metafizyczne ze zdaniem czysto spostrzeżeniowym? Przypuśćmy, że może zachodzić między nimi jakieś treściowe wynikanie w pewnym kierunku (Por. Descoqs, dz. cyt., s. 46 i 72 n.). Wtedy znowu nie wolno posługiwać się jako jednym wystarczającym środkiem dowodowym wnioskowaniem sylogistycznym opartym na czysto zakresowej zasadzie.

3. Zdanie metafizyczne założone w przesłance, a nie figurujące wśród trzydziestu tez, jest albo jakimś równoważnikiem tylko innymi słowami wyrażonym tez dowodzonych, albo wyraża skrótowo cały proces myślowego dochodzenia do takich tez. W pierwszym przypadku tylko racje dydaktyczne i wygody językowej decydują o przyjęciu jednej jako założenia, a drugiej jako konsekwencji. W drugim przypadku sprawa wydaje się bardziej skomplikowana. Weźmy np. sylogizm: *Dantur mutationes reales accidentales. Atqui mutationes reales accidentales non explicantur nisi dentur accidentia realiter distincta a substantia. Ergo dantur accidentia realiter distincta a substantia*. Mniejsza przesłanka jest tezą o tym, co jedynie tłumaczy zmianę akcydentalną, a więc tezą o trafności tłumaczenia. To należy do dziedziny metasystemowej. Poza tym przy zachowaniu

metafizycznego sensu terminu *accidentales*, właśnie na to, aby przyjąć tę przesłankę trzeba na innej drodze uznać istnienie różnych od substancji akcydensów.

Konkludując wypada stwierdzić, że wynikanie logiczne nowej tezy w analizowanym systemie metafizyki ogólnej z przyjętych już tez nie zachodzi i dlatego nie wolno podawać jako dostatecznej racji jej przyjęcia dowodu dedukcyjnego. Racją upoważniającą do przyjęcia zasadniczej tezy w systemie metafizyki ogólnej jest intuicja intelektualna. Przytaczane uzasadnienia mogą pomóc procesowi tej intellekcji, mogą wskazać na związki z innymi sformułowaniami tej tezy, ale nie są niezawodnymi, rzeczowymi dowodami tej tezy, ani w oparciu o tezy wcześniejsze, ani nawet w oparciu o zdania spostrzeżeniowe (mogą pomóc intellekcji tłumaczącej zdania spostrzeżeniowe). Jest to droga nie tylko dochodzenia do tez metafizyki ogólnej, ale i niedający się niczym zastąpić warunek przy ich systematyzowaniu. Nie wydaje się to dewaluacją apodyktyczności tez metafizyki. Przecież nawet w matematyce nie udało się przyjąć jako jedyne kryterium uznawania wszystkich zdań ich dowodliwości (występowania ich w systemie dedukcyjnym).

Kartezjańska koncepcja łańcucha kolejnych oczywistości warta jest przypomnienia. Koniecznie też trzeba przeczytać to, co św. Tomasz powiedział w komentarzu *In Boetii De Trinit.* q. VI. a. 1, a zwłaszcza następującą odpowiedź: *...Intellectualiter procedere non attribuitur scientiae divinae, quasi ipsa non ratiocinetur procedendo de principiis ad conclusiones, sed quia eius ratiocinatio est intellectuali considerationi propinquissima, et conclusiones eius principiis.*

Posiedzenie z dnia 22 maja 1959 r.

Czł. Ks. Stanisław Mazierski zreferował swoją pracę pt. *Determinizm i indeterminizm w aspekcie fizycznym i ontologicznym*. Praca ukaże się nakładem Towarzystwa.

Posiedzenie z dnia 18 czerwca 1959 r.

Czł. O. Albert M. Krąpiec zreferował swoją pracę pt. *Reguły uznawania zdań metafizycznych*. Streszczenia nie nadesłano.